Cena numeru mk. 5.

№ 24. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Niedziela 20 marca 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

ś. p.

KAROL METHNER

WSPÓŁPRACOWNIK BIUROWY

zmarł niespodzianie dnia 19 marca 1921 roku.

W zmarłym żegnam z serdecznym żalem człowieka zacnych zalet charakteru i wiernego pracownika, któremu na zawsze zachowam najlepszą pamięć.

P. LAMPRECHT, Fabryka papieru.

† ś. p.

KAROL METHNER

współpracownik biurowy fabryki papieru P. Lamprechta zasnął w Bogu niespodzianie w sobotę, dnia 19 marca 1921 r., przeżywszy lat 53.

Dotknięci tym strasznym ciosem pozostali w nieutulonym żalu: żona, siostrzenica, brat, bratowa, siostry, szwagrowie i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie drogich nam zwłok przy ul. Żórawiej № 3 we wtorek dnia 22 marca r. b. o godzinie 3-ej po południu na cmentarz ewangelicki w Sosnowcu.

* * *

I zabłysło nam słonko na niebie,
jak ta ziemia od krańca do krańca!..
...„Oto idziem dziś wszyscy do Ciebie;
między nami nie znajdziesz zaprzańca,
coby Śląsk nasz do Niemiec chciał wcielić,
sprzedać dusze, a serca — rozdzielić!..

„Toć daliśmy świadectwo krwi swojej;
dziś — świadectwo składamy swych sumień:
bratnich dążeń i wspólnych zrozumień —
i miłości, co blizny zagoi,
i tęsknoty, jedynej spuścizny,
byle wrócić na łono Ojczyzny!"..

Dziś już spiski nie zdadzą się na nic,
próżno krzyżak podjudza ententę!
...„Nasze głosy „ZA POLSKĄ!" są święte!..
nikt nie może narzucić nam granic,
jeśli tutaj, na własnym swym progu —
przyszłe losy zleciliśmy... Bogu!..

Był niedawno cud wielki nad Wisłą
za te serca gorące a szczodre —
i dziś dla nas to szczęście zabłysło!..
Od Brynicy po Ślęzę i Odrę
niechaj okrzyk radosny uderzy:
Powracamy do swojej Macierzy!..

EDWARD KŁONIECKI.

20.III.1921 r.

Przed plebiscytem.

Kto dziś zwycięży?

W ostatnich czasach dość często wysuwane były zarzuty, że głosowanie emigrantów może przechylić szalę zwycięstwa na korzyść niemców. Obawy takie są nieuzasadnione. Wprawdzie emigranci obniżą nieco odsetek głosów polskich, wszelako w żadnym razie zwycięstwa niemcom przynieść nie mogą.

Ludność górnośląskiego terenu plebiscytow. wynosi około 1.936.000 mieszkańców, tyle naliczył niemiecki spis urzędowy z 1910 r.; przypuszczamy, że straty poniesione w czasie wojny pokrył przyrost naturalny, a suma ludności pozostała bez zmiany.

Wśród ludności G. Śląska obywatele, którzy ukończyli 21 lat t. j. uprawnieni do głosowania, stanowią 47.5 proc. Więc w plebiscycie weźmie udział 920.000 górnoślązaków.

Wśród nich jest polaków 710 000 tj. 77 proc., niemców — wraz z żydami i czechami — 210.000, t. j. 23 proc. Ogólna liczba emigrantów przybywających z Niemiec wynosi 190.000 w czem około 15.000 polaków, tyleż mniej więcej fałszywie zapisanych niemców, resztę zaś w liczbie 160.000 stanowią niemcy. Emigrantów-polaków z Rzeczypospolitej przybywa 5.000.

A zatym do bezkrwawego boju stanie ogółem:

polaków	730.000	66.4 %
niemców	370.000	33 6 %
Razem	1.100.000	100 0 %

Jeślibyśmy nawet uwzględnili, że pewna część nieuświadomionych rodaków naszych wypowie się za Niemcami, to odsetek głosów polskich mógłby się wprawdzie nieco obniżyć, w każdym jednak razie wynosić będzie przynajmniej 60 — 63 proc. ogółu głosów. W ten sposób przegrana jest absolutnie wykluczona.

Ponieważ zaś ludność Zagłębia jest najbardziej uświadomiona i ponieważ leży ono na pograniczu Polski, przeto możemy być zupełnie pewni zdobycia ludu, kraju i węgla dla Rzeczypospolitej.

Odezwa komisji międzysojuszniczej.

Bytom, 19 marca.

Międzysojusznicza komisja rządząca wydała do mieszkańców G. Śląska odezwę, nawołującą do zachowania spokoju i porządku podczas plebiscytu oraz wzywającą mieszkańców do uszanowania swobody głosowania.

Likwidowanie niemieckich interesów.

Katowice, 19 marca. (P. A. T.)

Dowiadujemy się, że właściciele dwu niemieckich gazet, wychodzących w Katowicach „Kattowizer Zeitung" i „Oberschlesische Morgenzeitung, zwrócili się do polskich właścicieli gazet w Warszawie z z propozycją kupna tych wydawnictw.

Wydawca Siwinna wyjechał już do Berlina i likwiduje swoje sprawy na Górnym Śląsku.

Wczoraj wysłał niemiecki komisarz plebiscytowy, Urbanek, wszystkie swoje rzeczy do Wrocławia. To samo uczynili przywódcy „Heimatstreuerów"; dr. Euester i dr. Bloch.

Korespondenci pism zagranicznych na G. Śląsku.

Bytom, 19 marca.

W tych dniach przybyli na G. Śląsk korespondenci następujących pism zagranicznych: „Matin, Figaro, Petit Journal, Intransigeant, Petit Parisien, Depèche de Toulouse, Chicago Tribune [illegible] był również przedstawiciel [illegible] ennika japońskiego O[illegible] i Szimbum.

Danja o plebiscycie.

Reporter duńskiej gazety „Nationaltitende" w Kopenhadze wysłał w d. 18 b. m. następującą depeszę do swojej gazety:

„W dniu dzisiejszym masy ludzi zebrało się w Bytomiu lecz prócz mniejszych zajść odbywa się wszystko w porządku.

Komisarz Korfanty oświadczył mi że jest zupełnie pewny, że plebiscyt odbędzie się spokojnie. Polski lud górnośląski zachowywać się będzie spokojnie, ponieważ jest przekonany o polskim zwycięstwie przy plebiscycie.

Niemcy w środkach nie przebierają aby tylko wygrać, lecz to im się nie uda, bo górnoślązacy nie dopuszczą do tego, aby niemcy mieli wygrać plebiscyt. Potrafili nawet sfałszować gazety pisane po niemiecku, lecz w duchu polskim, naprzykład „Grenzzeitung", i chcą rozrzucić w przededniu głosowania między ludność górnośląską w tysiącach egzemplarzy.

Formatem i literami nie różnią się te sfałszowane gazety od prawdziwych, w których niemcy zamieszczają fałszywe alarmujące wieści, ażeby lud skłonić do oddania głosów za niemcami. Z emigrantów, których jak niemcy głosili miało przyjechać 400000 przyjedzie ledwie 140000, z których 50000 za Polską będzie głosowało. Nowe rozporządzie komisji plebiscytowej, zakazuje używanie telefonów i telegramów od jutra południa do poniedziałku południa.

Vörgaard.

Ententa obsadzi całe Niemcy

w razie dalszego oporu.

Paryż, 19 marca.
(Tel. wł.)

„Chicago Tribune“ donosi, iż prezydent ministrów franc. Briand w mowie swej podkreślił nieważność postanowień paryskich, zaznaczając, że ententa ma prawo obsadzenia wojskami swymi całych Niemiec, ponieważ nie chcą one wypełnić tych zobowiązań, do których je zobowiązuje traktat wersalski.

Dalsza okupacja Niemiec.

Paryż, 19 marca.
(Tel. wł.)

Dziś około godz. 7 rano wojska francuskie i belgijskie zajęły zachodnią część Mühlheimu.

Duisburg, 19 marca.
(Tel. wł.)

Oberhausen W. obsadziły dziś wojska sprzymierzonych.

Niemcy muszą zapłacić.

Paryż, 19 marca.
(Tel. wł.)

Donoszą z Paryża, że komisja reparacyjna powzięła wczoraj uchwałę, na mocy której będzie ona domagała się zupełnego wykónania art. 245 traktatu pokojowego, który skazuje Niemcy na zapłacenie tysiąca miljonów funtów szterlingów, a która to kwota ma być wzięta na poczet spraw reparacyjnych. Komisja stać będzie na stanowisku, ażeby domagać się bezwarunkowo płatności ze strony Niemiec i niedopuści do przedłużenia terminu. Takie same stanowisko zajęła komisja w stosunku do art. 233. Rządowi niemieckiemu będzie podaną do wiadomości ogólna suma szkód, której zapłaty domaga się traktat wersalski.

Nauen, 19 marca.

Według wiadomości z Bazylei, ma Francja za przykładem Anglji podnieść o 50 proc. opodatkowanie na towary niemieckie.

Podjęcie rokowań z Niemcami.

Paryż, 19 marca.
(Tel. wł.)

„Petit Parisien“ podaje według wiadomości berlińskiego dziennika „8 Uhr“, że ponowne podjęcie rokowań między delegatami niemieckimi a koalicją nastąpi w tydzień po świętach.

Pokój ryski.

Sosnowiec, 20 marca.

Mimo licznych przeszkód, zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych pokój z bolszewikami staje się faktem dokonanym.

Polska delegacja pokojowa z wiceministrem Dąbskim na czele, pracowała w warunkach niezwykle ciężkich. Ufni w siłę rewolucyjnej propagandy i w potęgę swoich nieziszczalnych haseł, bolszewicy probowali już to groźbami, już to przewlekaniem wyczerpać naszą cierpliwość i zmusić w ten sposób do ustępstw i kapitulacji. Rosnący wpływ bolszewików zagranicą, rokowania handlowe z Anglją, ekspanzja komunistyczna na wschodzie i zamachy w Niemczech były silnym atutem, który zdawał się zmuszać Polskę do ustępliwości. Dominującą bezsprzecznie rolę w rokowaniach odegrali niemcy, którzy wytężyli całą siłę agitacji zagranicznej, prasowej i dyplomatycznej, ażeby wzmocnić ich opór i postawić Polskę w położeniu przymusowym. Cel tych intryg był aż nadto widoczny, albowiem nikt w Europie nie wątpił, że chodziło im głównie o wzmocnienie niebezpieczeństwa bolszewickiego w Europie i wykazania słabości Polski, która nie jest w stanie przeszkodzić dalszemu rozszerzaniu zarazy na zachodzie. Jasną było również rzeczą i to, że niemcy chcieli za wszelką cenę nie dopuścić do pokoju przed plebiscytem na G. Śląsku. Na szczęście wszystkie te machinacje nie tylko nie osiągnęły pożądanego rezultatu, ale owszem zakończyły się najzupełniejszą klęską dyplomatyczną w Londynie.

Niemniej jednak wielkie były przeszkody wewnętrzne. Agitacja komunistyczna w kraju i strajki zdawały się zapowiadać bolszewikom zwycięstwo. Do tego przyczyniały się niestety liczne przesilenia gabinetowe, zapoczątkowane wycofaniem Grabskiego z rządu i utrudniały w wysokim stopniu prace delegacji pokojowej w Rydze. Najsmutniejszej jednak pamięci przeszkodą były intrygi, skierowane przeciwko delegacji samej, której powagę usiłowano podciąć przez insynuacje pod adresem przewodniczącego delegacji Dąbskiego.

Zarzucano mu wszystko: brak rutyny dyplomatycznej, stronniczość, krótkowzroczność, a nawet celowe przewlekanie rokowań. Utytułowani dyplomaci nie mogli ścierpieć, że tak ważne zadanie powierzono człowiekowi, który ich zdaniem, nie miał żadnych warunków do przeprowadzenia epokowego dzieła.

A jednak rzeczywistość pokazała, że teren ryski i rodzaj przeciwnika potrzebował właśnie takiego człowieka, jakim był Dąbski, t.j. człowieka o jasnym charakterze, wielkiej sile woli i odwadze osobistej. Walka dyplomatyczna w Rydze nie wymagała wyuczonych w szkołach dyplomatycznych dworskich sztuczek, ale potrzebowała naturalnego poczucia siły i wiary w przyszłość odrodzonego narodu, który w swoim życiu politycznem nie potrzebuje szukać wzorów importowanych i niezgodnych z jego powołaniem i charakterem.

Przeciwnie wszelkie wyuczone metody dyplomatyczne byłyby wywołały skutek wręcz odwrotny, albowiem bolszewicy, gardząc utartymi szablonami, mieliby nowy dowód reakcyjności i zacofania ze strony Polski. Już samo celowe milczenie w prasie komunistycznej o rządzie chłopa Witosa i dążeniach tego rządu do jak najszerszego zdemokratyzowania ustroju państwowego, a wysuwanie na plan pierwszy wszystkiego, co mogło jeszcze w Polsce nosić charakter prawicowo-reakcyjny, były dowodem, że demokratyzowanie się Polski było bardzo niebezpiecznym argumentem w rokowaniach.

Natomiast męskie i nieustraszone stanowisko Dąbskiego, wobec uzbrojonego we wszystkie straszydła komunistyczne Joffego, musiało z konieczności wywołać to poczucie prawości i siły, o które rozbijają się wszelkie szablony i maksymalistyczne frazesy. Pokój ryski jest dziełem Dąbskiego. Tego mu dziś zaprzeczyć nie będą w stanie nawet ci, którzy mu chcieli wydrzeć zwycięstwo.

Pokój ryski jest zakończeniem pierwszego egzaminu politycznego, który złożyła cała Polska ludowa, umiejąca nietylko zwyciężać, ale i wyzyskać zwycięstwo.

Korzyści, wynikające z traktatu ryskiego są olbrzymie. Nie mówiąc już o kwestjach terytorjalnych, które dla bolszewików miały przeważnie drugorzędne znaczenie, podkreślić należy uzyskanie wszystkich najcenniejszych dóbr materjalnych i kulturalnych, zabranych przez rządy carskie, a szczególnie zapewnienie sobie udziału w nieprzebranych skarbach naturalnych Rosji, po które wyciągała ręce prawie cała Europa za cenę wszelkich możliwych, a nawet ideowych koncesji.

Jeżeli Rosja ma być terenem eksploatacji i zaspokojenia najpilniejszych potrzeb gospodarczego życia Europy, to Polska ma do nich pierwsze i niezaprzeczone prawo, albowiem cała dotychczasowa produkcyjna siła Rosji jest w przeważnej części dziełem inicjatywy polskiej, która na każdym polu wycisnęła tam swoje piętno.

Jakkolwiek ułożą się przyszłe stosunki z Rosją, Polska ze swych praw, określonych definitywnie traktatem nie zrezygnuje i zrezygnować nie może.

Pokój ryski jest dla nas zamknięciem okresu wojennego i wara każdemu poddawać go w wątpliwość. Pokój ten zabezpieczymy naszą siłą, utrwalić go musimy naszą dyplomacją i wytężoną działalnością.

I. K.

Uroczystość konstytucyjna.

Na posiedzeniu przedstawicieli korporacji sosnowieckich, zwołanym z inicjatywy magistratu, przyjęto następujący program uroczystości dzisiejszej:

Rano o godzinie 8 ej zbiórka w trzech punktach miasta:

1. Dla korporacji, mających siedlisko w śródmieściu, ulica Nowokośc elna.

2. Dla korporacji, mających siedlisko w dzielnicy pogońskiej, przed gmachem zw. zaw. polskich.

3. Dla korporacji, mających siedlisko w dzielnicy sieleckiej, przy lokalu Gospody mieszczańskiej.

O godzinie 9 ej rano powyższe trzy pochody przybywają przed dworzec warszawski, gdzie odprawione będzie uroczyste nabożeństwo, po którym odbędą się przemówienia i defilada 12 p. piechoty.

Po defiladzie pochód uda się przed pomnik Kościuszki, gdzie rozwiąże się na trzy poprzednie pochody, udając się z powrotem do swych siedzib.

Organizacje proszone są o liczny udział ze sztandarami korporacyjnymi.

Kalendarzyk.

20 niedziela	Dziś Eufemji Jutro Benedykta Wsch. słońca 6 m. 20 Zachód „ 6 m. 01

KRONIKA.

Od redakcji. Na dzień dzisiejszy delegowaliśmy na G. Śląsk specjalnego korespondenta, który, zaopatrzony we wszelkie potrzebne zaświadczenia przez władze koalicyjne, objedzie samochodem najważniejsze miasta i gminy, by zdać następnie sprawozdanie czytelnikom „Iskry“ z przebiegu głosowania.

Wstrzymanie ruchu telefonicznego i telegraficznego z G. Śląskiem. Międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu wydała następujące rozporządzenie:

„Podaje się do wiadomości, że publiczność nie będzie mogła korzystać z telegrafu i telefonu od soboty dnia 19 b. m. w nocy do poniedziałku

dnia 21 popołudnia. W nadzwyczajnych wypadkach, np. wypadku śmierci, ciężkiej choroby i t. d. należy się zwrócić do kontrolera powiatowego w celu otrzymania pozwolenia na nadanie depeszy. Telegramy prasowe muszą być zaopatrzone w wizy i wysyłane tylko przez takich korespondentów gazet, którzy będą mogli udowodnić swoją tożsamość. Wszystkie telegramy prasowe, wysyłane przez biura telegraficzne w powiatach, muszą być opatrzone w wizy kontrolera powiatowego.

Dar banków polskich. Związek banków w Polsce, na posiedzeniu w dniu 18 b. m., postanowił, w celu uczczenia uroczystości narodowej uchwalenia przez sejm Konstytucji, zebrać od banków związkowych i złożyć panu marszałkowi sejmu do dyspozycji sumę 3 miljonów marek. Dar ten wręczył panu marszałkowi dnia 19 b. m. zarząd Związku z prezesem, p. Stanisławem Karpińskim, na czele.

Zgon. Korespondent warszawski donosi nam, iż w dn. 16 b. m. zmarł jenerał broni, inżynier mierniczy Józef Żyliński, w wieku lat 87.

Nowy miljoner. W dniu wczorajszym wygrał miljon mareczek szczęśliwy posiadacz miljonówki Nr. 0.050.202.

Podwyższenie wpisów szkolnych. Skutkiem wciąż rosnącej drożyzny miejskie gimnazjum w Dąbrowie Górniczej, ażeby, jak to mówi- koniec z końcem związać, w tym roku po raz trzeci podwyższa wpisy szkolne tak, że na początku wpis do 4 klasy kosztował 500, a obecnie 1100 marek miesięcznie.

Pożegnanie górnoślązaków w Dąbrowie. Onegdaj, między innymi i Dąbrowa żegnała odjeżdżających górnoślązaków w liczbie kilkuset. Już od wczesnego ranka niezliczone tłumy zebrały się przed lokalem komitetu plebiscytowego. O godz. 9 rano olbrzymi pochód, poprzedzany przez wychowańców wszystkich szkół i orkiestry uczniów i kopalni Paryż, prowadzony przez prezydenta miasta Dr. Piwowara, oraz p. p. Przyborowskiego. komisarza policji, D. Schönborna i L. Bartnika, udał się przed pomnik Kościuszki, gdzie prezydent Dr. Piwowar i Dr. E. Schönborn pożegnali odjeżdżających serdecznymi przemówieniami, wskazując na doniosłą dla Ojczyzny chwilę i obowiązki, jakie ciążą na uprawnionych do głosowania.

Następnie pochód ruszył przy dźwiękach orkiestr na stację kolejową, skąd o godz. 10 rano górnoślązacy, żegnani entuzjastycznymi okrzykami przez zebrane tłumy, odjechali na Śląsk.

Z rady miejskiej. Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie znów się nie odbyło, z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości radnych.

Podobno stało się to z powodu nieosiągnięcia ostatecznego porozumienia w sprawie wyboru nowego zarządu miasta.

Wobec braku odpowiedniego kandydata na prezydenta, rada miejska naprawdę ma twardy orzech do zgryzienia.

O lichwę wojenną. W ubiegły piątek sąd okręgowy w Dąbrowie rozpatrywał sprawę Wiktora Majera, oskarżonego o ukrywanie w celach paskarskich 25 szynek amerykańskich, skonfiskowanych mu swego czasu przez urząd walki z lichwą i spekulacją.

Oskarżenie opierało się na ustawie o zwalczaniu lichwy z d. 2 lipca 1920 r.

Oskarżony na rozprawę nie przybył, wobec czego, po stwierdzeniu symulacji choroby, sprowadzono go przez policię.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd przyszedł do wniosku, że ilość ukrywanych szynek nie była tak wielka, oraz że oskarżony już był ukarany dostatecznie przez urząd walki z lichwą i spekulacją przez wyznaczenie kary pieniężnej oraz konfiskatę towaru, wobec czego oskarżonego od kary uwolnił.

Lubieżny czyn. Onegdaj sąd okręgowy na kadencji w Dąbrowie skazał 36-letniego Abrama Rozencwajga na półtora roku domu poprawczego za usiłowanie dokonania lubieżnego czynu na 9 letniej Barbarze Ł.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych; skazanego po ogłoszeniu wyroku aresztowano, oznaczając kaucję na 100 tysięcy mkp, które złożył kupiec Rechnic, znany w Dąbrowie z procesu o pędzenie potajemnej gorzelni na większą skalę.

O przemycanie słoniny i złota do Niemiec. Sąd okręgowy w Dąbrowie sprawę Marcina Lisa, oskarżonego o przemycanie słoniny i złota do Prus odroczył z powodu niestawiennictwa oskarżonego i kilku świadków.

Sprawa ta rozpatrywana będzie na najbliższej kadencji.

Śmiała operacja z kaucją. Przed kilku dniami powiatowy lekarz weterynaryjny dr. E. Schönborn dokonał w Dąbrowie ciężkiej i niebezpiecznej operacji konia. Stosownie do żądania właściciela konia, dr. Schönborn złożył 125 tysięcy marek kaucji, która miała przepaść w razie nieudania się operacji. Operacja jednak, robiona przy udziale licznych widzów, udała się doskonale.

Śmierć bandyty. W dn. 5 marca rb. przodownik Adamek i posterunkowy policji Świerczyński przyłapali zręcznie dawno poszukiwanego bandytę Jana Nowaka. Ten znalazłszy się w opałach usiłował zbiedz, przyczym stawił zacięty opór, w czasie którego zraniono go w lewą nogę. Po odstawieniu go do szpitala więziennego w Będzinie, dokonano mu częściowej amputacji nogi, po której jednak zmarł w dniu 15 bm. Przy Nowaku w czasie rewizji osobistej znaleziono rewolwer syst. „Webley i Scott“ — z 2 magazynami naboi, wytrychy i narzędzia złodziejskie.

Walka z wyzyskiem. Komisja kontroli cen przy wydziale aprowizacyjnym magistratu m. Sosnowca pociągnęła do odpowiedzialności następujących sprzedawców mleka:

Batko Jana, zamieszkałego przy ul. Sieleckiej Nr. 37, który za 1 kwartę mleka pobrał 35 mk. zamiast za litr 36.

Rutkowskiego Ludwika, zamieszkałego przy ul. Florjańskiej № 42, pobrał za 1 kwartę mleka 36 mk. zamiast za 1 litr 36.

Machnika Stanisława, zamieszkałego przy ul. Małachowskiego Nr. 14, pobrał za 1 kwartę 34 mk. zamiast za litr 36.

Stachnik Anielę, zamieszkałą przy ul. Kaliskiej Nr. 39, pobrała za 1 kwartę mleka 35 mk. zamiast za 1 litr 36.

Ślęzak Teklę, zamieszkałą przy u. Staszyca, pobrała za 1 kwartę mleka 35 mk. zamiast za 1 litr 36.

Odnośne raporty zostały skierowane do urzędu walki z lichwą.

Z teatru.

Teatr zimowy czynny jest dzisiaj dwukrotnie: popołudniu pełen humoru „Jenerał huzarów“; wieczorem „Słodkie dziewczę“.

Obie operetki urozmaicone są tańcami.

W poniedziałek przedstawienie nie będzie.

We wtorek „Panna z lalką“ operetka pełna humoru, podczas której rozlosowane będą miljonówki.

W środę premjera nieznanej w Sosnowcu operetki Falla „Piękna Risetta“. Będzie to ostatnie przedstawienie przedświąteczne.

Teatr popularny, tani, przy ul. Kościelnej wystawia zajmującą sztukę, osnutą na tle amerykańskiego słynnego włamywacza p. t. „Tajemniczy Dżems“ W antraktach koncert orkierstry 12 pułku.

Pięć miljonówek rozlosowanych będzie w nadchodzący wtorek dnia 22 gdyż w piątek przedstawienia nie będzie. Zatem znajdą się w kole dwie pozostałe, niewylosowane z ostatniego przedstawienia, i trzy miljonówki zwykłe. Rozlosowanie nastąpi podczas przedstawienia „Panna z lalką“

Przedstawienia i miljonówki w Będzinie. Jutro w poniedziałek po raz pierwszy znakomita operetka „Słodkie dziewczę“ podczas której rozlosowane będą trzy miljonówki.

W nadchodzącą środę ostatnie przedświąteczne przedstawienie „Tajemniczy Dżems„

Ofiary.

Na plebiscyt Kondusz mk. 50. Od robotników Sp. Akc. „Łagisza“ w Łagiszy mk. 1211, Nowak III Tomasz jako karę mk. 20, od Urzędników Sp. Akc. „Łagisza“ mk. 3744, od Wydz. Mech. Sp. Akc. „Łagisza“ mk. 535, od trzech prac. Wydz. Elektr. Sp. Akc. „Łagisza“ mk. 150, od Urzędników kop. „Wanda“ w Łagiszy mk. 1540. Złożyli w magistracie czeladzkim: Machniewski Piotr mk. 50, Służba zdrowia szpitala Saturn mk. 770, Łyżwiński Józef mk. 1000, za sprzedane znaczki 120 sztuk po 50 mk. razem 6000.

Tabela wygranych.

9 dzień ciągnienia.

Warszawa, 19 marca.
(przez telefon).

Następujące numery wygrały w dniu dzisiejszym większe sumy:

Mk. 25 tys. Nr Nr. 43747 i 62246.

Mk. 20 tys. Nr. 55241.

Mk. 15 tys. Nr.Nr. 18675, 60531, 50842.

Mk. 10 tys. Nr.Nr. 27382, 32397, 39715, 45759, 65844.

Mk. 5 tys. Nr.Nr. 4388, 58332, 8776, 14175, 23316, 26300, 34318, 36540, 39078, 45276, 47110, 56456, 59064, 64722, 65817, 66083, 67671, 68323.

W sprawie sprzedaży spirytusu.

Do redakcji „Iskry“.

W związku z notatką w kronice, zamieszczonej w „Iskrze“ z dn. 2. II. 1921 r. o sposobie otrzymywania spirytusu, proszę o wydrukowanie następującego wyjaśnienia:

Ustawą sejmową z dn. 23 IV. 20. (Dz. Ust. № 37 p. 210) jest zabroniona sprzedaż spirytusu dla konsumcji i tylko w celach leczniczych dopuszczalne jest wydawanie spirytusu za poświadczeniem lekarza powiatu. Zaś rozporządzenie Izby Skarbowej wymaga potwierdzenia zaświadczenia lek. pow. przez urzędnika akcyzy.

Co zaś do techniki otrzymywania zaświadczenia, to nie może być winą lekarza powiatu, że zainteresowani nie pragną przestrzegać wywieszonych na drzwiach urzędu godzin przyjęć od 1—2. Aczkolwiek urzęduję od 9 — 4, a często i dłużej, jednak nawał pracy nie pozwala odrywać się dla załatwienia co chwila zjawiających się petentów. Pragnąc dla sprawnego funkcjonowania urzędu przestrzegać ściśle godzin, wyznaczonych dla przyjęć, jednak prawie cały czas od samego rana odwiedzają mię interesanci, których przyjmuję przez wzgląd czysto humanitarny, jako lekarz, nie mogąc dopuścić aby często chory człowiek wystawał godzinami. A że często odmawiam w wydaniu zaświadczenia na spirytus, tłumaczy się tym, że zjawiają się po takie zaświadczenie najczęściej członkowie kasy chorych, lub funkcjonarjusze kolei państwowych, wreszcie funkcjonarjusze policji. Ponieważ wszystkie trzy organizacje wydają wszelkie lekarstwa, zaordynowane przez lekarzy instytucji, bezpłatnie, a więc i spirytus, który ma wszak służyć do celów leczniczych, powinien być zainteresowanemu wydany bezpłatnie za taką recepta lekarza kasy chorych, czy kolejowego, czy leczącego policję, jak każde inne lekarstwo, naturalnie nie w przeszło $^1/_2$ litrowych butelkach, a w ilościach, potrzebnych do danego zabiegu leczniczego. Z takim wyjaśnieniem zwracam się jednocześnie do lekarzy naczelnych tych instytucji, ażeby nie narażać ludzi na niepotrzebną stratę czasu.

Co się tyczy publiczności, korzystającej z prywatnych porad lekarskich, to tylko osoby, posiadające receptę leczącego ją lekarza mogą otrzymać za-

---

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

23.

Odwróciwszy stronicę znalazł artykuł zatytułowany: potrójna zbrodnia. Rozpoczął czytanie. W miarę tegoż zachmurzył czoło i nagle wydał okrzyk zdumienia, na który zadrżawszy Edmund porzucił swoją robotę.

— Czyliżeś znalazł proboszczu coś w tym dzienniku co cię obchodzi tak blisko — zapytał przybiegając młodzieniec.

— Cóż to takiego? — wołała spiesząca równocześnie pani Darier.

— Siadajcie oboje i słuchajcie; — rzekł proboszcz przyciszonym głosem. Tu czytać zaczął.

„Onegdajszej nocy, potrójna zbrodnia spełnioną została w Alfortville, zbrodnia długo naprzód uplanowana, a dokonana z przerażającym cynizmem. Znana tyle w naszym krajowym przemyśle fabryka maszyn pana Julja Labroux, już nie istnieje. Podłożony zbrodniczą ręką ogień, zostawił z niej tylko ruiny. Właściciel wracając niespodziewanie z podróży podczas nocy, zamordowanym został przez podpalaczkę schwytaną na gorącym uczynku przy spełnianiu kradzieży. Nietylko wszakże inżynier Labroux stał się ofiarą zbrodni; nadzorca fabryki Jakób Garaud, idąc za głosem poświęcenia znalazł śmierć w płomieniach, usiłując ocalić pieniądze, znajdujące się w kasie pana Labroux. Fabryka była strzeżona w nocy przez kobietę Joannę Fortier. Wszyscy jednogłośnie wskazują, jako sprawczynię owej potrójnej zbrodni, do której przywiodła tę kobietę zemsta za wydalenie z zajmowanego przez się obowiązku. Nikczemna owa istota uciekła z swem dzieckiem, podpaliwszy fabrykę za pomocą petroleum, jakie dokonało dzieła zniszczenia. Sądy paryzkie, wraz z prefekturą, przedsięwzięły energiczne środki, aby oskarżona nie uszła ręki sprawiedliwości. Rysopis jej telegramem przesłany został do wszystkich oddziałów żandarmerii. Jest on następującym: lat dwadzieścia sześć, wzrost więcej niż średni. Postać kształtna. Bujne ciemno blond włosy. Rysy twarzy regularne. Duże ciemno-błękitne oczy. Twarz blada. W zachowaniu jej widnieje niezwykła energja charakteru. Joanna Fortier uprowadziła z sobą swe dziecię wieku lat trzy i pół liczące. Na tem zakończył się rysopis“.

Pani Darier i Edmund Castel słuchali z wrastającem przerażeniem tego ogłoszenia.

— Ależ to słowo w słowo portret kobiety, jaką przyjęliśmy — zawołała siostra proboszcza — dziecię lat trzy i pół wieku liczące. To znużenie, to wyczerpanie z sił„ Ach! nieszczęśliwa uciekła z miejsca swych zbrodni!

— Milczenie, — droga siostro — rzekł żywo ksiądz Langier. — Kobieta ta bądź co bądź znajduje się pod moim dachem, w domu przedstawiciela Boga na ziemi — nie śpieszmy się z rzuceniem na nią oskarżenia! Jeżeli jest winną dowiemy się o tem.

— A wtedy oddasz ją w ręce sądu?

— Nie oskarżę jej pierwszy: — dozwolę jednak czynić poszukiwania sprawiedliwości.

W chwili tej Brygida oznajmiła, iż śniadanie na stole.

— A ta kobieta, a to dziecię? — zapytał proboszcz.

— Obudziłam ich przygotowawszy im w kuchni nakrycie; — odpowiedziała służąca.

— Dobrze zrobiłaś... Miej o nich staranie... Po śniadaniu zobaczę się z niemi.

Przy stole ksiądz Langier unikał rozmowy o Joannie.

— Podasz nam kawę od ogrodu — rzekł do Brygidy — dodaj jedną filiżankę więcej dla tej nieznajomej i przyprowadź ją tamże.

— Dobrze — odrzekła służąca.

Brygida litościwa z natury, otoczyła staraniem Joannę z jej dzieckiem. Dwie godziny snu obok pożywnego posiłku wystarczyły dla powrócenia sił i energji biednej uciekającej. Podczas śniadania Brygida usiłowała wybadać Joannę, otrzymując jednakże mało znaczne odpowiedzi. Jedynem życzeniem, wyrażonem jasno przez młodą kobietę, było pragnienie wynalezienia sobie jakiego obowiązku.

— Pójdziesz pani zaraz na kawę do ogrodu, gdzie wezwać kazał cię ksiądz proboszcz — rzekła służąca — korzystając więc z chwili, przedstaw mu swą prośbę.

— Sądzisz, że zechce on zająć się mym losem? — zapytała Joanna.

— Napewno, zacny proboszcz nasz żyje jedynie dla dobra drugich, zna wiele osób, ma liczne stosunki w świecie, wynajdzie pani korzystne zajęcie gdzie będziesz żyła szczęśliwa Nie obawiaj się niczego.

— Bóg więc ulitowałby się wreszcie nademną — zapytywała siebie Joanna, być może dla mego ocalenia tu mnie przyprowadził?

Dźwięk dzwonka uwiadomił Brygidę, aby podała kawę, ksiądz Langier, wraz z siostrą i Edwardem wszedł do ogrodu.

Artysta dobył z kieszeni karnet, w którym zaczął z pamięci szkicować Joannę, w czasie czego służąca przyprowadziła wdowę Fortier z Jurasiem prowadzącym na sznurku swego tekturowego konika.

Bystrym rzutem oka proboszcz badał fizyognomię młodej kobiety, podczas gdy pani Darier usunęła zdala swe krzesło z uczuciem mimowolnego wstrętu.

— Zbliż się i usiądź; — rzekł do przybyłej proboszcz wskazując ławkę. — Filiżanka kawy orzeźwi cię, wzmocni twe siły.

— Joanna wzruszona i drżąca zwolna się zbliżała.

(c. d. n.)

świadczenie lekarza powiatu. Bez recepty otrzymują tylko akuszerki, felczerzy i ludzie, którym z racji wykonania swego zawodu jest spirytus potrzebny.

Za starostę:
Dr. Ryder
lek. pow.

Telegramy.

Powrót delegatów z Rygi.

Warszawa, 19 marca.
(Przez telefon.)

Część delegatów naszych na rokowania pokojowe opuściła Rygę dzisiaj. Przewodniczący delegacji Dąbski wyjedzie z Rygi we wtorek i przybędzie do Warszawy w piątek.

Koła rządowe, sejmowe i syndykat dziennikarzy, którego Dąbski jest prezesem przygotowują mu owacyjne przyjęcie.

Zwyżka marki polskiej.

Berlin, 19 marca.
(Tel. wł.)

Nadchodzące wiadomości o podpisaniu traktatu i o doskonałej sytuacji politycznej Polski wpłynęły na znaczne podniesienie się kursu marki polskiej.

Odżywiać się można tylko w Krakowie.

Rozporządzenie p. ministra aprowizacji nie weszło jeszcze w życie w Krakowie, aczkolwiek i tam posiada moc obowiązującą. Kraków, jak dotychczas zachował odporność wobec wynalazków p. ministra, przyjrzyjmy się więc, jakie tam panują ceny.

W pierwszorzędnej kawiarni śniadanie, złożone z filiżanki białej kawy z 2 kawałkami kostkowego cukru, 2 dużych bułek, 4 kawałków masła i 3 jajek kosztuje 90 mk.

W cukierniach zupełnie jawnie sprzedają wszelkie gatunki ciastek deserowych (i z kremem) po 12 marek sztuka.

Szklanka czarnej kawy dobrze ocukrzonej kosztuje 10 marek.

Na bufetach restauracyjnych znajdujemy różnego rodzaju zakąski po 20 mk. za sztukę.

Restauracje pierwszorzędne wydają obiady tylko a la carte po następującej cenie: talerz rosołu z kluskami 8 mk. pieczyste, składające się z 2 plasterków mięsa wołowego czy wieprzowego (nie siekaniny!) 65 mk., legumina lub kompot 12 mk.

W porze kolacji porcje mięsne nie przekraczają 100 — 120 mk.

Charakterystyczna, że za befsztyk z jajkiem zapłacono u Bisaura (!) 62 mk.

Oczywiście, że przy naszych opłakanych stosunkach aprowizacyjnych, życie w Krakowie musi się wydać rajem przeciętnemu warszawiakowi.

Baczność!!

17-go b. m. o godz. 9 wieczorem zginęło 8-mio miesięczne źrebię dereszowatej maści. U kogo się znajduje raczy zawiadomić Komisarjat III przy ul. Starososnowieckiej.

Drobne ogłoszenia

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.
Druk „Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.